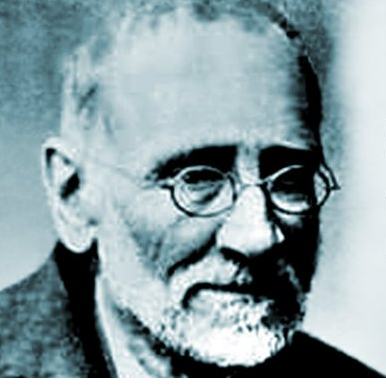
Biblioteka szkolna poleca🐣🐣🐣 **

***TRADYCJE I ZWYCZAJE WIELKANOCNE OCZAMI OSKARA KOLBERGA***

Święta Wielkanocne obfitują w tradycje i zwyczaje ludowe, z których część jest wciąż żywo kultywowana, a część, niestety, zanika. Wciąż jednak święcimy pokarmy, malujemy pisanki, zanosimy palemki do kościołów i oblewamy się wodą w Lany Poniedziałek.  
Barwne zwyczaje wielkanocne łączyły w sobie od najdawniejszych czasów tradycję ludową, dworską i mieszczańską. Spotkania rodzinne, malowanie jaj, wielkanocne orszaki, śmigusy, chodzenie z barankiem czy kurkiem dyngusowym, barwne pucheroki i usmoloną Siudą Babę, Emaus, czyli odpust z licznymi kramami. W zależności od tego, w jakiej części kraju mieszkamy, możemy znać różne tradycje i zwyczaje Świąt Wielkanocnych. Staropolskie tradycje wielkanocne spisywał Oskar Kolberg.

Oskar Kolberg, wł. Henryk Oskar Kolberg (ur. 22 lutego 1814 w Przysusze, zm. 3 czerwca 1890 w Krakowie) – polski etnograf, encyklopedysta, folklorysta i kompozytor. Całe życie poświęcił badaniom polskiego folkloru. Rodzimą kulturę ludową zawarł w monumentalnym dziele "Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce". W swojej pracy wykazywał się wielką skrupulatnością i dokładnością, co pozwoliło na zachowanie kulturowego dziedzictwa wielu regionów.

W swoich dziełach uwiecznił regionalne ciekawostki świąteczne związane z Mazowszem, Małopolską, Ziemią Przemyską, Lwowską, Pokuciem i wieloma innymi regionami. Tradycje niedzieli palmowej, Wielkiego Tygodnia, zalotne i szalone zabawy wielkanocne – w Roku Oskara Kolberga przypominamy zanotowane przez uczonego opowieści, przyśpiewki, zabobony i zwyczaje.

Podróżując przyglądał się zwyczajom i tradycjom kościelnym, pracy przezornych gospodyń szykujących święcone i pilnujących „aby wszystkie szynki kiełbasy placki baby, dostały po kropli błogosławionej wody – ta bowiem odejmuje im wszelką szkodliwość”. Przygotowanie stołu wielkanocnego odbywało się niegdyś dzięki zręczności i kunsztowi gospodyni, „wszystkiego używano ku bogactwu i ozdobie święconego. Zastawiano nim stoły ogromne ciągnące się wzdłuż sali jadalnej. W środku stał baranek z chorągiewką misternie wyrabiany z masła, z wełną lekką jak puch, z oczyma drogich kamieni. Wokoło zastawiano wedle zamożności domu: to dziki, wieprze i jelenie upieczone w całości i wypchane drobną zwierzyną, to szynki i prosięta lub drób, to zwoje kiełbas sięgające aż do pułapu, to różne wędzonki ozory półgęski i stosy jaj malowanych. Dalej placki przeróżnego rodzaju i ciasta z bakalią, baby potwornej wielkości, kołacze i jajeczniki, serowce, maczniczki, przekładańce i mazurki. Układano zaś specjały w sposób, aby wyobrażały jedną myśl alegorycznie lub symbolicznie reprezentowaną”.

Nie zmienił się za to zwyczaj dzielenia się jajkiem i jak przed wiekami „rodzina i przyjaciele częstują wszystkich jajkiem święconym dzieląc je na części, z których jedną bierze do ust, przyczem wzajemne składają życzenia, aby w zdrowiu i pomyślności dozwolił Bóg doczekać następnej Wielkiejnocy”. W Małopolsce spotkał Kolberg zwyczaj przechowywania małych kawałeczków placka czy baby wielkanocnej. Rozdawano go przy stole, domownicy i goście przechowywali takie kawałki cały rok – miały ubezpieczać od wszelkich nieszczęść. W wielu miejscowościach wiejskich pilnowano, aby nic z święconego nie zjadły kury, zabobon ludowy głosił: takie okruchy są przyczyną tego, że „będą piały, a jaj nie będą niosły”.  
W drugi dzień Wielkanocy jak kraj długi i szeroki młodzież urządzała rozmaite zabawy. W Małopolsce chłopcy obnosili po wsi osadzoną na dwóch kółkach skrzyneczkę, siedział w niej drewniany baranek udekorowany bukszpanem i młodymi gałązkami, całość dopełniały pozawieszane dzwonki. Często konstrukcje były bardziej skomplikowane. Noszono też „Bożą mękę” i koguty ulepione z gliny. Podobnie jak po kolędzie chodzono od domu do domu, wiejskie przebranie uzupełniały „czapki papierowe ułańskie, na piersiach czerwone rabaty i na krzyż bandolery papierowe, a na nich pałasze drewniane i ładownice”. A przy tym głośno wyśpiewywali regionalne przyśpiewki. Gospodarze obdarowywali uczestników orszaku jedzeniem bądź pieniędzmi. Młodzież wędrowała dalej. Przy stole tymczasem słychać było wołanie „śmigus!” i w ruch szły dzbanki i naczynia z wodą – wśród wesołych krzyków oblewano domowników i gości. Pisząc o Poniedziałku Wielkanocnym na Ziemi Lwowskiej notował Kolberg: „W drugie święto oblewają się wodą. Jak która dziewka nie da parobkowi malowanego jajka, to ją ten wodą obleje. Często pod studnię wloką złapaną niewiastę”.

źródła:

* https://kuriergalicyjski.com/actualnosci/3260-wielkanoc-z-kolbergiem
* Oskar Kolberg – Wikipedia, wolna encyklopedia - pl.wikipedia.org › wiki › Oskar\_Kolberg
* https://www.garneczki.pl/blog/tradycje-i-zwyczaje-wielkanocne-w-polsce/

B. Barańska